

Wiesław J. Wysocki

Między ładem Bożym a ładem w państwie : kardynała Wyszyńskiego wizja narodu i państwa w podzielonym świecie

Studia Prymasowskie 6, 55-63

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAW JAN WYSOCKI

**MIĘDZY ŁADEM BOŻYM A ŁADEM W PAŃSTWIE.
KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO WIZJA NARODU I PAŃSTWA¹
W PODZIELONYM ŚWIECIE**

Kardynał Stefan Wyszyński należy do postaci, których nie sposób zapoznać (w staropolskim znaczeniu tego słowa) bez zatracenia własnej tożsamości i własnej historii. Był prymasem ponad 30 lat w jednym z najtrudniejszych dla chrześcijaństwa okresów w naszych tysiącletnich dziejach. Przyszło mu się zderzyć z komunistycznym programem zniszczenia wiary i Kościoła oraz procesem budowania nowego ateistycznego społeczeństwa bez korzeni chrześcijańskich. Prymas Wyszyński podjął z komunistami walkę o dusze Polaków, której efektem jest jego historyczny tytuł, nadany w uznaniu dla konsekwencji prymasowskiego dzieła przez Jana Pawła Wielkiego, papieża-Polaka – tytuł PRYMASA TYSIĄCLECIA².

Teza niniejszego szkicu jest nieco dwuznaczna, gdyż właśnie ks. Wyszyński zainicjował wydawanie tygodnika o nazwie „Ład Boży”³; w tym wypadku chodzi jednakże o konfrontację teologicznego i pastoralnego wymiaru posługi prymasowskiej oraz jego duchowe odbicie w realiach peerelowskiego *profanum*.

Prymas postrzegał w sferze *profanum* odbicie *sacrum*. W przekonaniu kard. Wyszyńskiego naród jest zarówno wspólnotą naturalną, jak i nadnaturalną. Państwo i ojczyzna są pochodnymi narodu; nie mogą istnieć bez narodu, choć naród pozbawić można ojczyzny, państwowości... Na tej płaszczyźnie *sacrum* i *profanum* się styka. „Człowiek by mógł być godnym – głosił Prymas – musi być moralnym, musi być religijnym. Religia jest najbardziej publiczną sprawą”⁴.

¹ Pojęcie narodu i państwa w ostatnim okresie uległo reinterpretacji historycznej i społecznej, z konsekwencjami w innych zakresach nauki, także w szeroko rozumianej teologii. Takie ujęcie tematu zostało stosunkowo szeroko rozwinięte choćby w przykładowych pracach: ks. Czesława S. Bartnika, *Teologia narodu* (Częstochowa 1999), Krzysztofa Jeżowskiego, *Olbrzym. Stefan Kardynał Wyszyński – Myśl narodowa i państwowa* (Kraków 1999), ks. Jerzego Lewandowskiego, *Naród w dziejach zbawienia* (Warszawa 2001).

² Podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku, Jan Paweł II powiedział o kard. Wyszyńskim: „Takiego Ojca, pasterza i prymasa Bóg daje raz na 1000 lat”.

³ Por. T. Jakubiak, *Ksiądz Stefan Wyszyński i „Ład Boży”*, „Laetare” 8-9(2000), s. 120n.

⁴ Cyt. za: St. W., *Jeszcze o godności i mądrości człowieka*, „Ład Boży” 6(1945), s. 3.

I dalej kontynuował te refleksje: „Wychowanie człowieka jest zadaniem wspólnym – Kościoła, rodziny, narodu, państwa i zawodu. (...) Bez pomocy Kościoła – sprawiedliwość stanie się tyranią, miłość – ekliwnością, a męstwo – rozbojem”⁵. Te faktory nobilitują, uwznioślają i afirmują fundamenty narodu i państwa.

Dostrzegając materialne potrzeby narodu, na które to potrzeby potrafił patrzeć z pozycji gospodarskich, czyli roztropnego, racjonalnego wykorzystywania materialnych zasobów oraz zapewnienia najbardziej potrzebującym „minimum socjalnego”, dokładał jeszcze postulat uduchowienia.

„Najbardziej smutnymi narodami są te – głosił w czasie zdominowanym przez gomułkowską „małą stabilizację” – którym postawiono za ideał li tylko dążenia i cele materialne. Najbardziej zubożonymi i niewolniczo przytrzymałymi za skrzydła ducha są takie narody, które postawiły sobie zbyt wąski ideał”⁶.

Tej „małej stabilizacji” znaczonej konsumpcjonizmem, czyli, jak twierdził kard. Wyszyński, „pełnej misy chleba” – oddały się niektóre narody, na co jako negatywne doświadczenie połączone z deficytem „wrażliwości na dzieje ojczyzny, na przeżycia narodowe, na poczucie wspólnoty z narodem”⁷ wskazywał Prymas. O więzi Kościoła z narodem Prymas mówił wielokrotnie i wprost: „My, biskupi polscy, odpowiedzialni za posłannictwo ewangeliczne Kościoła w Polsce, musimy zajmować stanowisko jak najbardziej scalające Kościół i naród. Posłani jesteśmy do wypełnienia naszego zadania w konkretnym narodzie. Musimy wierzyć w interwencję Bożą w życie tego narodu, skoro Bóg – przez chrzest – powołał go do życia Ewangelią. Ewangelia jest zacynem w dziejach naszego narodu, który idzie do Boga i prowadzi również do Boga swoje dzieci. Myślenie, które nas zobowiązuje w Polsce ochrzczonej, nie pozwala nam na rozdzielanie spraw Kościoła i narodu, jak gdyby życie narodu nic nas nie obchodziło”⁸. Dziś powszechna staje się praktyka – czy tylko na użytek medialny? – „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”; z ust tzw. „autorytetu”⁹ pada kuriozalna opinia, że krzyż w izbie sejmowej wisieć może albo i nie...

W sprawach zasadniczych dotyczących spraw Bożych Stefan Wyszyński był nader konsekwentny i zgola nieelastyczny, gotów do bezkompromisowego *non*

⁵ Cyt. za: St. W., *Kościół a wychowanie nowego człowieka*, „Ład Boży” 10(1945), s. 3.

⁶ *Słowo Prymasa Polski na zakończenie Mszy świętej odprawionej w stulecie Powstania Styczniowego w kościele Świętego Krzyża 27 I 1963*, cyt. za: A. Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 107.

⁷ *Tamże*.

⁸ *Wypowiedź Prymasa Polski w 50. Rocznicę Cudu nad Wisłą wygłoszona na 121. Sesji Konferencji Episkopatu Polski*, Warszawa 3 IX 1970, cyt. za: *tamże*, s. 108-109.

⁹ Chodzi o ks. Adama Bonieckiego, redaktora „Tygodnika Powszechnego”.

possumus, gdy władza świecka wkraczała w sferę *sacrum*. W innych kwestiach był otwarty, gotów do dialogu, kompromisu i porozumienia, a jednocześnie – do odpowiedzialności.

Prymas podpisał z komunistami pierwszy w obozie zdominowanym przez Moskwę dokument kościelny¹⁰, przez co naraził się Stolicy Apostolskiej, tam bowiem bardzo krytycznie oceniono sam akt i zbyt daleko idące ustępstwa poczynione ze strony polskiego Kościoła¹¹. Pisał: „Nie byłem koniunkturalny, nie politykowałem, nie stawiałem «na przetrwanie»” [wydaje się, że istotną częścią publicznej aktywności Prymasa była jednak jego troska o biologiczną substancję narodu i jej odbudowanie po latach wielkiego wykrwawienia – przyp. WJW]. „Wierzyłem, że ułożenie stosunków jest konieczne, podobnie jak nieunikniony jest fakt współlistnienia Narodu o światopoglądzie katolickim z materializmem upaństwowionym (...)”¹².

„Prawo jest konieczne do zabezpieczenia godności człowieka – pisał we wspomnianym „Ładzie Bożym” – który chce i umie być godnym, który jest godnym (...), dlatego ustrój prawny powinien odnosić się do człowieka z należyтым szacunkiem”¹³.

Po doświadczeniach wojennych i hekatombie, jaką przyszło narodowi i polskiemu Kościołowi zapłacić za postawę podczas okupacji, sam będąc uczestnikiem tych zmagania, prymas Wyszyński za wszelką cenę dążył do odbudowania biologicznej substancji narodu i nie chciał dalszych – istotnie całkiem możliwych – strat. Dlatego z całą otwartością stwierdzał wprost: „Życie polskie powinno nam być drogie i święte. Nie wolno go niepotrzebnie narażać. Krwią polską nie wolno szafować w bezcelowych rozgrywkach. Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość”¹⁴.

Swoją taktyką Prymas odwlekł czas najbardziej brutalnych represji antykościelnych w okresie bierutowskim¹⁵. W *Pro memoria* tłumaczył swoją postawę: „Lepiej już istnieć czasami w nieco gorszej sytuacji, niż nie istnieć wcale”¹⁶. Dlatego na „polskich zakrętach” – w październiku 1956, w 1970, 1976 i 1980 –

¹⁰ Chodzi o porozumienie z 14 kwietnia 1950 roku.

¹¹ W episkopacie polskim również nie było jednomyślnych opinii o zawartym porozumieniu; jego przeciwnikiem był kard. Adam Stefan Sapieha.

¹² Za: F. Musiał, *Kościół chce porozumienia*, w: *Prymas Wyszyński – mąż stanu i kardynał* [dodatek do: „Gościa Niedzielnego”, s. 3].

¹³ Z artykułu: *Walczyliśmy o godność człowieka*, „Ład Boży” 5(1945), s. 3.

¹⁴ Za: Musiał, *Kościół chce porozumienia*, s. 3.

¹⁵ Por. A. Grajewski, *Roztropność prymasa*, w: *Prymas Wyszyński – mąż stanu i kardynał* [dodatek do: „Gościa Niedzielnego”, s. 5].

¹⁶ Cyt. za: E. K. Czaczkowska, *Interreks*, w: *tamże*, s. 14.

robił wiele, by krwawy wariant, znany w wersji węgierskiej z 1956 roku, nie miał polskiego wcielenia. Tą troską „dalekomyślną” o Kościół, naród i państwo kard. Wyszyński faktycznie przejął rząd dusz nad Polakami.

Naród stał się w nauczaniu Prymasa wartością imponderabiliczną¹⁷. Tę szczególną więź z Narodem podkreślał niejednokrotnie on sam: „Były takie sytuacje dla Kościoła, żeśmy przegrywali z rządami. I nadal możemy przegrywać z rządem, takim czy innym, z partią – taką czy inną, z państwem – takim czy innym, ale nie wolno nam przegrywać z Narodem!”¹⁸ [podkr. WJW].

Naród stał się aksjomatem aktywności duszpasterskiej kard. Wyszyńskiego. Kiedy 3 maja 1957 roku na Jasnej Górze zainauguował Wielką Nowennę, każdego roku rozważano istotny wątek spraw narodowych – np. kwestię sprawiedliwości społecznej, walki z narodowymi przywarami itp.¹⁹.

Prymas „postawił na związek między Kościołem a narodem i na katolicyzm ludowy jako najskuteczniejszą zapórę przed systemową ateizacją społeczeństwa, ocalił nie tylko wiarę, Kościół w Polsce, ale ocalił dusze narodu. Ocalił to, co wyrugować chcieli komuniści – wewnętrzną wolność i niezależność narodu”²⁰.

Wobec Prymasa Tysiąclecia pojawiały się wszakże też zarzuty ze strony zarówno wrogów, jak też kościelnych teologicznych „poprawnościowców”, zwłaszcza o przesadne akcentowanie związków wiary z polskością oraz nacjonalizację kultu maryjnego.

Przełomowy 1956 rok domknął okres okupacyjnych, tragicznych i krwawych zmagañ o polską wolność, kolejny zaś przełomowy 1966 rok otworzył rozdział kielkujących załączków społeczeństwa obywatelskiego, którego akordem największym był polski Sierpień (1980 roku).

Szczególne świadectwo Prymasowi Tysiąclecia „wystawił” prezydent Ryszard Kaczorowski: „Stefan Kardynał Wyszyński napisał przed laty: «Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska! (...) Po Bogu więc nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców...».

¹⁷ Tę kategorię, dziś traktowaną jako archaiczną, trzeba wyjaśnić: chodzi o wartości najwyższe, duchowe, moralne...

¹⁸ Za: Musiał, *Kościół chce porozumienia*, s. 3.

¹⁹ Por. L. Kamiński, *Dziewięćdziesiąt lat rekolekcje*, w: *Prymas Wyszyński – mąż stanu i kardynał* [dodatek do: *Gościa Niedzielnego*], s. 9].

²⁰ Za: Czaczkowska, *Interreks*, s. 15.

Był też kard. Wyszyński autorytetem nie tylko w Kościele, ale dla całej Polski w bardzo trudnych latach walki o utrzymanie etosu narodowego.

Chyba takim, jak dla mego pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej był Józef Piłsudski...

W ustach prezydenta Kaczorowskiego porównanie prymasa Wyszyńskiego i marszałka Piłsudskiego jest nobilitujące dla obu – oraz ich dziedzica w osobie ostatniego Prezydenta II RP – Polska była najważniejsza. Dlatego najstosowniejszymi słowami, oddającymi uznanie dla takiej postawy, wydają się być te z dewizy biskupa legionowego Władysława Bandurskiego, że „chodzi mi o dalszą pracę dla Polski, dla której całe swe poświęciłem życie – chodzi o dalszą pracę dla Narodu – w przekonaniu, że służba dla Rzeczypospolitej kapłaństwem jest”²¹ [podkr. WJW], co w przypadku Prymasa Tysiąclecia potwierdza się w dwójnasób. Nie widział on bowiem nie tylko żadnych sprzeczności ani nawet rozdzźwięków między posłannictwem służby narodowi a posłannictwem służby Kościołowi. Obie płaszczyzny u Prymasa stały się dopełniające i naturalnie przenikające imponderabiliami.

Pozostając jeszcze przy porównaniu obu wielkich postaci przez śp. prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, jeszcze inny walor wydaje mi się godny podkreślenia – mianowicie systematyczne podnoszenie poprzeczki postulatów i żądań wobec komunistów. Początkowo Prymas upominał się przede wszystkim o prawa religijne, o obszar wolności dla Kościoła z nadzieją, że poszerzenie tego obszaru powiększy wolność wszystkich ludzi. Później, zwłaszcza od lat siedemdziesiątych, występował w imieniu wszystkich, upominał się o prawa człowieka w ogólności, niejako praw uniwersalnych, z obecnością – cząstkową – praw ludzi wierzących.

W listopadzie 1965 roku to on przesądził o skierowaniu listu Episkopatu Polski do biskupów niemieckich z historycznymi słowami: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, co miało charakter przesłania moralno-religijnego, ale też istotny wymiar polityczny. To był miłowy krok będący fundamentem pojednania narodów.

Systematycznie pozycja Prymasa Polski stawała się coraz silniejsza, a i on zabierał coraz częściej głos w kwestiach, których treści wykraczały poza ścisłą sferę religijną. Mówił, jak budować ład społeczny, jak odbudowywać moralność i zaufanie społeczeństwa do władzy, wystawiał mocne recenzje wprowadzanym ustawom, kierował do władz memoriały dotyczące spraw życia publicznego²².

²¹ Z listu bp. W. Bandurskiego do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego ze stycznia 1919 roku. Por. A. C. Żak, „Służba dla Rzeczypospolitej kapłaństwem jest...”, Warszawa 1992, s. 27.

²² Por. Czaczkowska, *Interreks*, s. 15.

Pojałtańska rzeczywistość kazała kard. Wyszyńskiemu uwzględnić kwestie geopolitycznych uwarunkowań i ograniczonej suwerenności Polski względem Moskwy (także w Sierpniu 1980 roku). Bał się wizji konfrontacji, w której Polacy nie mieli szans²³.

W dniu pogrzebu, 31 maja 1981 roku, kard. Wyszyńskiego na szarfie jednego z wieńców mogliśmy przeczytać „Niekoronowanemu Królowi Polski” – i była to kwintesencja roli prymasa Wyszyńskiego w dziejach naszego kraju. Miał naturalne kwalifikacje monarsze, ale sam przecież uznawał się za wroga monarchii; stał się głównym opozycjonistą, choć nie predestynował do roli lidera opozycji antykomunistycznej; w kraju zniewolonym politycznie i programowo ateizowanym bronił praw Kościoła, wolności religijnej oraz praw narodu; był przywódcą Kościoła i odgrywał rolę mediatora w konfliktach między społeczeństwem, jego elitami, a tzw. władzami partyjno-rządowymi.

Ład w państwie w wizji Prymasa Tysiąclecia, jego koncepcja narodu i państwa zachowują swoją aktualność, przynajmniej jako element odniesienia do tradycyjnego modelu, ale przede wszystkim jako ewidentna opozycja do dzisiejszego relatywistycznego, liberalnego, zdechrystianizowanego świata modnej poprawności politycznej, traktującej katolicyzm jako zjawisko historyczne, przygodne, przypadkowe, przejściowe (podobny „pogrzeb” ogłosił liberalizm kategorii narodu, jako przygodnej i przemijającej). Przypomnienie tego jest też głosem ważnym w poznaniu obecnej kondycji Kościoła w III RP.

Dzisiaj też, zwłaszcza gdy głosi się publicznie, że poza Unią Europejską „nie ma [politycznego] zbawienia”, albo też, że naród jest ciemny, bo nie dorósł do wyboru umiłowanej przez tego czy innego biskupa partii politycznej w wyborach parlamentarnych, wyjątkowej wagi uniwersalnym przesłaniem pozostają słowa Prymasa Tysiąclecia: „Sumienie trzeba obudzić, bo jeśli sumienie się nie odmieni, to nawet najlepsze instytucje nie utrzymają się i nie dadzą ducha narodowi. Cóż z tego, że będziemy wymieniali wszystkich «zasłużonych» pijaków, którzy dotychczas rządili Polską, jeżeli nadal pijacy będą rządili Polską, tylko pijacy innej kategorii? [...] Może niekiedy naszym kapłanom się wydaje, iż tam lub ówdzie jest zbawienie. Jedni ciągną do «Solidarności», drudzy do KOR, inni do inteligencji. A tymczasem – *nos in nomine Domini Dei nostri*. To właśnie biskupi i kapłani muszą narodowi odważnie powiedzieć, chociażby się narazili. Bo idzie o zbawienie”²⁴. Ponadtozasowość tego przekazu, gdy w realia społeczno-polityczne z 1981 roku wstawimy nasze z 2011 roku, będzie oczywista, gdy

²³ *Tamże*.

²⁴ *Do gnieźnieńskiej kapituły katedralnej w 32. Rocznicy ingresu prymasowskiego*, Gniezno 2 II 1981 – cyt za: Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 109.

spojrzmy na remanenty po ostatnich wyborach i piarowskich deklaracjach purpuratów.

Jednym z istotnych elementów formowania sumienia w narodzie stało się dla kard. Wyszyńskiego odniesienie się do historii, pojmowanej przezeń jako konsekwentne miłowanie Ojczyzny – drugiej miłości po miłości do Boga. On, człowiek z pamięcią świadka 1920 roku, uczestnika wielkiego zrywu powstańczej Warszawy w 1944 roku, blizin wyniesionych z trwania w komunistycznym świecie, w którym było i jego osobiste doświadczenie z uwięzienia, potrafił swoje umiłowanie Polski – w jej dalece niedoskonałej „szacie” – zawrzeć w „hymnie o miłości Ojczyzny”, jakim stało się prymasowskie kazanie z okazji pięćdziesiątej rocznicy sprowadzenia szczątków Nieznanego Żołnierza do stolicy²⁵. W tej narodowej lekcji patriotyzmu znajdujemy świat wartości – wzorzec męstwa i poświęcenia za innych, a jednocześnie roztropności, naukę przebaczenia innym ich win wobec naszej wspólnoty, a także naukę pokory²⁶.

A przecież całe nauczanie Prymasa zawierało elementy narodowej pedagogiki, z której sztandarowe stało się *przebaczamy i prosimy o przebaczenie* z przesłania do biskupów niemieckich, które utrwaliło przekonanie, że w ogólnym bilansie historycznym częściej doznawaliśmy krzywd, niż byliśmy krzywdzicielami oraz o specjalnej predyspozycji naszego narodu do wybaczenia win sąsiadom za sprowadzanie na nas dziejowych nieszczęść. W rozrachunku winy własne ustępują wobec częstszej – w historii polskiego losu – konieczności wybaczenia doznanych od innych krzywd²⁷. Tego rodzaju aksjologiczna i do wartościowująca wizja misji narodu polskiego obecna jest w nauczaniu kard. Wyszyńskiego. To bardzo odległe od „modnej” obecnie liberalnej koncepcji, egzemplifikującej odpowiedzialność wspólnoty polskiej za wyolbrzymione lub przypisywane winy oraz wydobywanie z narodowej przeszłości wątków upokarzających, haniebnych, wstydliwych²⁸. To i obca, i sprzeczna z wizją państwa i narodu myśl kard. Wyszyńskiego, który wyrażał pedagogikę optymizmu i edukacji do wartości, gdy dziś eksponowany jest nihilizm i destrukcja.

„Nie mamy powodu uprawiać jakiejś «krucjaty» przeciwko naszym dziejom narodowym i przeszłości narodu – mówił Prymas na Jasnej Górze z okazji pięćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości – bo słusznie można powiedzieć,

²⁵ Por. S. Wyszyński, *Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla ojczyzny*, w: tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 659-662.

²⁶ Por. Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 109.

²⁷ Por. *tamże*, s. 109. 116.

²⁸ Wskazał na taką obecnie „modną” tendencję – zwaną oikofobią – Paweł Lisicki podczas wystąpienia na sesji *Intelektualiści i duchowa spuścizna Prymasa Wyszyńskiego*, zorganizowanej przez Instytut Dziedzictwa Narodowego w czerwcu 2001 roku (por. „Życie” z 26 VII 2001).

że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczystych wstydić się nie możemy i nie mamy potrzeby! Nie pora dziś na wybrzydzenie własnej historii, zwłaszcza że nie stworzyliśmy współcześnie czegoś lepszego od tego, z czego jako naród wyrosliśmy, a co dało nam pełne i nie dające się zwyciężyć prawo do urodzenia nowej epoki wolności ojczyzny”²⁹.

Prymas w najbardziej gorzkim nastroju i najbardziej upokarzającej sytuacji nie zdobyłby się na aroganckie i wyalienowane ze wspólnoty narodowej stwierdzenie, że Polska to *ni e n o r m a l n o ś ć*³⁰.

Preczyjnie i bardzo analitycznie, a przy tym jakże ponadczasowo aktualnie przedstawił powinność przenoszenia dziedzictwa polskiego w polską przyszłość – przy okazji odsłonięcia tablicy memoratywnej ku czci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego – jako obowiązek każdego z nas: „Któż zdołałby wyliczyć to wszystko, czym aktualnie Polska żyje, wszystko, co zawdzięcza pokoleniom minionym i czerpie z pracy, trudu, cierpień, wysiłków i wyrzeczeń pokolenia współczesnego, jak patrzy oczyma światła i nadziei ku przyszłości, która przed nami. Dziś wiemy, że dokonano straszliwej wiwisekcji i alienacji narodowej i historycznej młodego pokolenia, pozbawiając je wiedzy historycznej o narodzie i o polskiej twórczości literackiej, a przez to – pozbawiając kultury narodowej. [...] Polska nie pożywi się ani alienacją narodową, ani odejściem od kultury historycznej, twórczej, literackiej. Polska nie pożywi się ani „Argumentami”³¹ [dziś zapewne Prymas wskazałby: „Nie” oraz „Fakty i Mity” – przyp. WJW], ani groteskową laicyzacją, ani uwstecznioną ateizacją [dziś pewnie doszłyby nihilistyczne *nomina odiosa* – palikotyżacja, szczukizacja, seniszyzacja, nergalizacja – przyp. WJW]. Polska nie pożywi się odzieraniem dusz młodzieży z kultury narodowej, z własnych dziejów”³².

Że nie są to problemy li tylko historyczne, postrzegamy je aktualnie w trwałym odzieraniu społeczeństwa polskiego, zwłaszcza młodzieży, z własnej historii... Robi to m.in. MEaN [Ministerstwo Edukacji antyNarodowe³³].

²⁹ Z okazji 50. rocznicy odzyskania wolności, *Jasna Góra 15 IX 1968*, cyt. za: Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 110.

³⁰ Wyrażenie Donalda Tuska użyte w ankiecie „Znaku” w 1998 roku.

³¹ Warszawski tygodnik warszawski z lat 1957-1990, będący organem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, następnie Towarzystwa Kultury Świeckiej, propagujący ateizację i propagujący walkę z religią i Kościołem.

³² *Słowo Prymasa Polski na odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego w katedrze św. Jana I III 1981*, cyt. za: Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 110-111.

³³ Dotyczy to działań „reformatorskich” min. Katarzyny Hall.

Nawet współczesnemu światu – temu znad Wisły – zdominowanemu przez historyków, co dla niektórych jest okazją do pochlebiania sobie i lekceważenia potrzeb narodu, zadeedykować należy prorocze prymasowskie słowa, skrojone akurat na ich miarę i czasy władztwa historyków: „Nie jestem historykiem, ale też nie wszystkim «historykom» wierzę, bo chociaż historia to *magistra vitae*, ale nie wszyscy historycy są nauczycielami życia. Można ich czytać, ale własny zmysł rodzinny i narodowy każe mi myśleć samodzielnie nawet wtedy, gdy przewracam foliały prac historyków”³⁴.

„Myślę nieustannie o Polsce – stwierdzał Prymas w 1968 roku. – Cóż lepszego w tych czasach miałby Polak do myślenia? A jednak w powszechnym zamięcie polskiej współczesności pełni się jakiś wielki czas. Godzina nadchodzi ostateczna. Kto umie leżeć duchowo krzyżem na świętej polskiej ziemi i obejmując ją miłością, słucha, co się w niej dzieje, ten usłyszy jakby niezliczone mnóstwo tętniących serc. W zgłębku sejmikującego życia jeszcze nie słyhać nas, ale wkrótce wzmoże się w rzeszach dotkliwie wielki głód tego, co jest niezbędniejsze niż chleb powszedni. A wtedy wyjdziemy, duchem wielcy, czyli się nim dzielący. Jesteśmy we drzwiach! W Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano”³⁵.

I jeszcze jedna tylko egzemplifikacja sfery pragmatyzmu prymasowskiego w służbie narodowi i państwu – nigdy nie mówił źle o Polsce, choćby komunistycznej, wrogiej Kościołowi i społeczeństwu wierzącemu, za granicą; natomiast w kraju grzmiał niczym „nowy Skarga”. Dziś wielu nie tylko nie szanuje swojego państwa, gotowi wręcz kwestionować jego atrybuty i cały cywilizacyjny dorobek, wręcz pisze donosy na własne „gniazdo” (o ile ma jeszcze poczucie przynależności do niego?!) do zagranicznych mediów, a ostatnio nawet ściąga na współobywateli usłużny element obcych, skrajnych i antychrześcijańskich sił, i w nich postrzega ducha postępu i... demokracji. To obmierzłe i całkowicie obce było duchowi Prymasa Tysiąclecia.

Dziś mamy wybierać: Jego drogę i wizję Polski, czy geopolityczną platformę nihilizmu i antychristianizmu?!

³⁴ Słowo Prymasa Polski na zakończenie Mszy świętej odprawionej w stulecie Powstania Styczniowego w kościele Świętego Krzyża 27 I 1963, cyt. za: Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, „Arcana” 6(2001), nr 42, s. 114.

³⁵ *Do prawników Warszawy*, 6 IV 1968, cyt. za: Nowak, *Czy teologia narodu Stefana Wyszyńskiego jest nadal aktualna?*, tamże, s. 114.